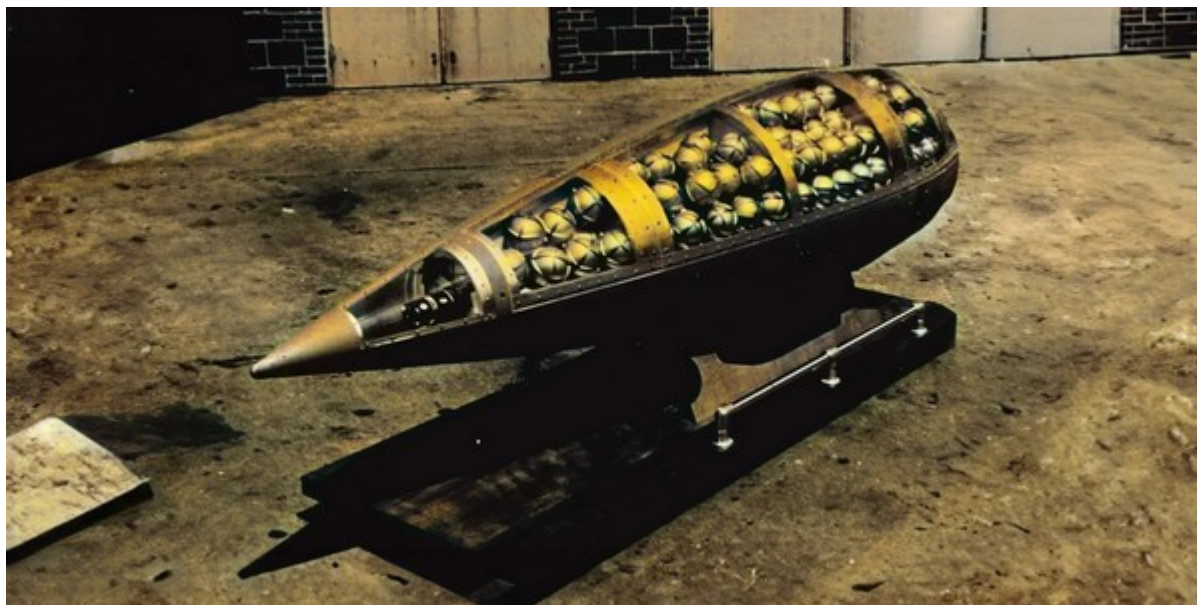


Piłeczki śmierci

27 lipca 2023

Kua Tcho miał 12 lat. Podobnie jak wielu Laotańczyków w tym wieku, pomagał rodzicom w pracy na polu ryżowym. Gdy zbierał ryż, coś eksplodowało w wodzie, a przytomność odzyskał gdy niesiono go do najbliższego szpitala. Był już bez ręki.



Dtar poszedł z dwoma synami nad rzekę, by łowić ryby. Zobaczył w wodzie mały, ciekawy przedmiot. I choć od lat wszyscy Laotańczycy są edukowani, aby takich rzeczy nie dotykać i trzymać się od nich z daleka, postanowił to podnieść. Bomba eksplodowała w jego rękach. Jedną rękę stracił na miejscu, drugą musiano mu amputować. Dwukrotnie, bo przy pierwszej amputacji wdała się infekcja i lekarze musieli amputować wyżej. Bomba zniszczyła też prawą część jego twarzy, stracił częściowo wzrok. Nie może pracować, by utrzymywać rodzinę a jego rolę przejął syn, który musiał w tym celu zrezygnować z chodzenia do szkoły.

Chue miał 12 lat. Wracał z bratem ze szkoły. Szli powoli, rozmawiali i nie śpieszyli się. „To był bardzo mały przedmiot, okrągły, wyglądał jak mała piłeczka” – wspomina dzisiaj Chue. Podniósł go, co by pewnie zrobił każdy ciekawy świata dzieciak w jego wieku. „Piłeczka” eksplodowała mu w dłoni. Chue stracił

całą rękę. Miał szczęście, bo przeżył.

Rum Vet, już jako dziewczynka pracowała z rodzicami w polu jak miliony innych Kambodżan. Pewnego dnia w czasie pracy pod jej stopą wybuchła bomba. Rum straciła nogę. Już samo to zrujnowało jej całe życie. Ale w tej samej chwili straciła też brata, który w czasie eksplozji był obok niej. Do dzisiaj, razem z ojcem uprawiają pole i choć podejrzewają, że może tam być więcej niewybuchów, muszą to robić, aby przeżyć. Każdego dnia ryzykują życiem, zarabiając na życie.

Te „piłeczki” i bombki to pozostałość po bombardowaniach bronią kasetową dokonywanych przez wojsko USA na terytorium Laosu jeszcze w latach 1960. i 1970. oraz w Kambodży w latach 1970. Zabijają do tej pory, a ofiarami są dzieci, kobiety, cywile. Choć minęły dekady od ich zrzucenia, ogromna większość z nich wciąż jest w ziemi i każdego dnia zagrażają życiu miejscowych.

Nie gaśnie oburzenie po tym jak prezydent Joe Biden ogłosił, że Stany Zjednoczone przekażą w ramach kolejnego pakietu pomocy wojskowej dla Ukrainy, zakazaną przez ponad 120 krajów na świecie broń kasetową. Wiele rządów w krajach sojuszniczych USA, w tym członków NATO, jest zaniepokojonych potencjalnymi skutkami humanitarnymi użycia jej.

Skutki użycia tej broni są dobrze udokumentowane, choćby dlatego, że Stany Zjednoczone używały jej od dekad w wielu krajach świata. Amunicja ta uwalnia dużą liczbę małych „bombek”, które zabijają ludzi na dużym obszarze za jednym razem. W pewnym sensie jest to przeciwieństwo broni precyzyjnej. Część z tych bombek, subamunicji, pozostaje zagrożeniem przez kolejne dziesiątki lat, zabijając i raniąc cywilów, czego doświadczyły kraje Azji, na które Amerykanie zrzucali te pociski. Dodatkowo, w niektórych pociskach kasetowych Amerykanie umieszczali też gazy bojowe, na przykład sarin. Takie pociski nadal pozostają w magazynach US Army.

W czasie wojny w Wietnamie, Amerykanie wykorzystywali broń kasetową przeciwko cywilnym obszarom na terenie Wietnamu, Kambodży i Laosu. W samym Laosie zrzucono takich bomb 270 milionów! Oprócz ludzi bezpośrednio zabitych w trakcie ataków, od „bombek” ukrytych przez lata w ziemi zginęło co najmniej 11 tysięcy laotańskich cywilów, w tym wiele dzieci, które brały te odłamki do ręki, sądząc, że to zabawki. W Wietnamie szacuje się, że od tych samych „zabawek” pozostawionych przez Amerykanów zginęło ponad 7 tysięcy dzieci i cywilów w jednej tylko wietnamskiej prowincji Quang Tri. Całkowita liczba ofiar w całym kraju jest wielokrotnie większa i trudna do oszacowania. Pomimo kilkudziesięciu lat, jakie upłynęły od czasu ataków bronią kasetową w Wietnamie, do tej pory każdego roku ginie kilkaset osób od niewybuchów. Amerykanie pozostawili tam też inne rodzaje śmiertelnej amunicji, w tym miny.

W Kambodży natomiast w ziemi wciąż znajduje się co najmniej 6 do 7 milionów bomb z broni kasetowej zrzuconej na kraj przez armię USA. Od tamtego czasu zginęły lub zostały poważnie ranne dziesiątki tysięcy ludzi próbujących się przemieszczać, lub pracować na polach.

Broń kasetowa trafiła też na inne fronty na świecie

W 1978 roku broni kasetowej używała izraelska armia podczas konfliktu w Libanie. Broń dostarczona była przez USA, formalnie do celów obronnych i użycie jej na terenie innego kraju było pogwałceniem zasad kontraktu. Na tym tle doszło nawet do spięcia między rządem izraelskim a amerykańskim Kongresem. Ale konsekwencji oczywiście nie było.

Na masową skalę Izrael użył jej w czasie okupacji Libanu w latach 1982–1985, a także w czasie wojny libańskiej w 2006 roku. Zbombardowanych zostało wiele terenów cywilnych. W wielu miejscach bomby były rozsiane w przydomowych ogrodach, sadach

i na polach uprawnych. Uniemożliwiało to zbieranie plonów, pracę, czy nawet pójście do studni po wodę. Chętnych do rozminowywania nie było, więc w wielu przypadkach z pomocą przy usuwaniu niewybuchów przychodziły wyłącznie miejscowe oddziały Hezbollahu.

Według amerykańskich organizacji pozarządowych zajmujących się problemem min. Izrael zrzucił na terytorium Libanu blisko 4 miliony takich pocisków. Ponad milion z nich pozostaje niewybuchami i stanowią śmiertelne zagrożenie dla cywilów. Izraelskie magazyny zostały zapełnione tą bronią ponownie, dzięki sojusznikom z USA. Sami przedstawiciele armii izraelskiej przyznali, że pociski te wystrzeliwane były w kierunku terenów mieszkalnych. Na krytykę ze strony organizacji praw człowieka, odpowiedział wtedy izraelski minister obrony Mark Regev, tłumacząc, że przecież NATO także składowe taką broń i używało jej w Jugosławii, Afganistanie i Iraku, zatem „świat nie ma powodu, by wskazywać na Izrael”. Istotnie, wypowiedź Marka Regeva to nie tylko czarny realizm z nutą bezczelności, ale i stwierdzenie faktu.

W 1983 roku armia USA użyła broni kasetowej podczas inwazji na Grenadę w trakcie operacji mającej na celu obalenie miejscowego rządu lewicowego.

Tysiące bomb kasetowych zawierających w przybliżeniu 20 milionów mini bomb Amerykanie i ich sojusznicy zrzucili podczas pierwszej wojny w Iraku.

W 1999 Amerykanie, Brytyjczycy i Holendrzy użyli tej broni w trakcie przeprowadzonego pod sztandarem NATO i wbrew ONZ bombardowania Serbii. W tamtym czasie użyto też między innymi pocisków ze zubożonym uranem. Na skutek tej operacji zginęły tysiące cywilów, ale bezpośrednio od samej amunicji kasetowej znacznie mniej. Natomiast w ciągu pierwszego roku od zakończenia bombardowania Serbii, od ukrytych w ziemi bomb zginęło ponad sto osób cywilnych. W czasie nalotów, siły NATO zrzuciły na kraj tysiące tych bomb. Na terenie Serbii i Kosowa

40% niewypałów zagrażających cywilom stanowi amunicja z bomb kasetowych zrzuconych przez NATO.

Tysiące bomb kasetowych wojska USA zrzuciły na Afganistan podczas napaści na ten kraj w 2001 roku. Przypomnijmy, że atak na Afganistan był rzekomą odpowiedzią na zamachy 11 września w USA. Samoloty USA bombardowały bazy treningowe, koszary i lądowiska talibów. Wkrótce potem jednak dziennikarze, działacze organizacji pozarządowych i organizacje praw człowieka znaleźli liczne dowody na to, że Amerykanie bombardowali też liczne cele cywilne, w tym całe wsie. Od niewybuchów ginęły setki cywilów. Wojska USA krytykowane były przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Parlament Europejski, domagające się zaprzestania używania broni kasetowej w Afganistanie. Oczywiście cywile w Afganistanie zabijani byli przez wojska USA nie tylko przy użyciu amunicji kasetowej.

Duża niechęć wobec USA, przesunięcie się poparcia społecznego w kierunku talibów i ostatecznie wypędzenie wojsk amerykańskich i brytyjskich z kraju przypisać należy ciągle powtarzającym się przypadkom zabijania cywilów przez wojska amerykańskie w trakcie ich operacji wojskowych, ale także zatrważającemu bilansowi śmierci cywilów od niewybuchów, w tym od broni kasetowej.

Największą liczbę bomb kasetowych w ostatnich latach zrzucono na Irak w trakcie nielegalnej agresji rozpoczętej w 2003 roku. Według Human Rights Watch, w samych latach 2003-2006 pocisków takich spadło na kraj blisko 2 miliony, a okupanci używali tej amunicji na terenach gęsto zaludnionych, w tym w Bagdadzie. Prowadzona przez USA i Wielką Brytanię przy wsparciu Polski wojna, nosiła kryptonim „Operacja Iracka Wolność” i spowodowała destabilizację regionu na długie lata, setki tysięcy ofiar i powstanie ekstremistycznych enklaw islamistycznych ISIS w Iraku i Syrii, a także zaowocowała wielomilionowymi rzeszami uchodźców, których obecność stanowi poważny problem w wielu krajach ościennych.

Irak jest obecnie jednym z najbardziej zasypanych przez amerykańskie bomby miejsc na ziemi. Upłyną jeszcze dekady, zanim uda się rozminować te tereny a w tym czasie ginąć będą przypadkowi cywile.

Użycie broni kasetowej ma także na swoim koncie Rosja a wcześniej miał Związek Radziecki. Oto kilka przykładów. W latach 1979-89 podczas wojny w Afganistanie, wojska radzieckie używały bomb kasetowych do walki z mudżahedinami, bojówkami islamistycznymi i innymi grupami partyzanckimi walczącymi ze świeckim, lewicowym rządem w Kabulu. Wiele z tych bomb nadal może zalegać w ziemi, stanowiąc zagrożenie dla cywilów.

3 stycznia 1995 roku podczas pierwszej wojny w Czeczenii, rosyjski samolot wojskowy zrzucił 18 bomb kasetowych na miasteczko Szali. Celem byli prawdopodobnie islamistyczni bojownicy i ich centrum dowodzenia, ale skutkiem ataku była śmierć 55 cywilów. Gdy po ataku okazało się, że w pobliżu nie było żadnych celów militarnych, w Moskwie odbyły się protesty, a prezydent Borys Jelcyn zakazał takich ataków w przyszłości. Nie na długo.

W 1999 roku wojska rosyjskie prowadziły działania militarne w ramach brutalnej wojny domowej w Czeczenii, zwanej Drugą Wojną Czecheńską. Zwalczali sprzymierzonych z afgańskimi talibami separatystów islamistycznych, którzy powołali do życia Emirat Kaukaski i wprowadzili na jego terytorium obskuranckie zasady koraniczne podobne do tych obowiązujących wówczas w Afganistanie. Emirat miał nawet swoją placówkę dyplomatyczną, tylko jedną – oczywiście w Afganistanie. Ze strony wojsk separatystycznych dochodziło do ataków bombowych, porwań i napadów na cele rosyjskie, brutalnych egzekucji na osobach podejrzewanych o sympatie do Rosji lub niechęć względem "Emiratu". Armia rosyjska odpowiadała stanowczymi akcjami odwetowymi. W czasie tych działań głównymi ofiarami byli cywile, zabijani przez obie strony.

Armia rosyjska jest odpowiedzialna za wiele przypadków

zabijania cywilów podczas akcji pacyfikowania działalności separatystycznej w Czeczenii. W czasie akcji pacyfikacyjnych używano broni, która raziła zarówno cele wojskowe (separatystów) jak i przypadkowych cywilów. Użyto też wtedy broni kasetowej. 7 października 1999 roku wojska federalne zaatakowały bronią kasetową wioskę Elistanżi. Subamunicja uwolniona z pocisków raziła budynki cywilne, w tym szkołę. Bezpośrednio w następstwie ataku zginęło 27 osób. Wśród nich tylko ośmiu było mężczyznami w wieku bojowym, czyli w między 14-60 lat. W ciągu następnych dwóch tygodni od ran zmarło kolejnych 21 osób. Ponad 100 osób zostało rannych. Większość ofiar to byli cywile, w tym kobiety i dzieci. Celem ataku mieli być prawdopodobnie islamistyczni bojówkarze separatystyczni, jednak gdy działacze praw człowieka z moskiewskiej organizacji Memoriał odwiedzili to miejsce kilka dni po ataku, nie znaleźli żadnych śladów obecności separatystów.

W następstwie zaangażowania się Rosji w wojnę domową w Syrii w 2015 roku pojawiły się nagrania sugerujące możliwość wykorzystania takiej broni. Specjaliści sugerowali, że była to broń kasetowa z arsenałów syryjskiej armii, użyta przez syryjską armię przeciwko rebeliantom. Oskarża się również Rosję o stosowanie takiej broni w miejscach kontrolowanych przez dżihadystów i innych przeciwników Baszara al-Asada. Rosja bardzo brutalnie obchodziła się z ośrodkami rebeliantów i wykorzystanie broni kasetowej było tylko jedną z rzeczy, jakie można zarzucić jej wojskom podczas operacji w Syrii.

Rosjanie i Ukraińcy stosują broń kasetową

Istnieją też dowody na używanie broni kasetowej w trakcie rosyjskiej agresji na Ukrainę po lutym 2022 roku. Według Human Rights Watch, zarówno Rosja jak i Ukraina używały tych pocisków, w tym na terenach gdzie mieszkają cywile.

Jednym z przykładów jest rosyjski atak z 8 kwietnia 2022 roku. Wojska rosyjskie wystrzeliły tam pocisk Toćka-U wypełniony amunicją kasetową. Pocisk i subamunicja uderzyły w stację kolejową w Krematorsku. Zginęło 58 osób, a rannych zostało ponad 100. Być może Rosjanie celowali w cel militarny, być może taki cel był w pobliżu. Ale zginęli niewinni cywile.

W maju 2022 roku wojska rosyjskie użyły broni kasetowej w obwodzie charkowskim i w Charkowie. 12 maja dwoje wolontariuszy zostało rannych gdy amunicja kasetowa trafiła w dom kultury koło Charkowa. Od subamunicji z tego samego pocisku, w tym samym czasie zginęły dwie osoby przebywające kilometr dalej. Pokazuje to jak okrutną i mało precyzyjną bronią jest amunicja kasetowa. 23 maja amunicja kasetowa spadła w okolicy szpitala położnego w Charkowie. Ranny został mężczyzna na pobliskim przystanku autobusowym. 27 czerwca 2022 roku rosyjskie oddziały użyły broni kasetowej w ataku na Słowiańsk. Trzy osoby cywilne zginęły, a jedna została ranna. 9 lipca w ataku na Krzywy Róg od amunicji kasetowej zginęły dwie kobiety a jeden mężczyzna został ranny.

W trakcie ataku na ukraińską bazę wojskową w Czuhujiwie zginął 70-letni cywil, a dwoje cywilów zostało rannych.

29 września od amunicji kasetowej w Mikołajowie zginęło dwoje cywilów, a 12 zostało rannych. W listopadzie 2022 roku wojska rosyjskie trzy razy ostrzelały bronią kasetową miasto Chersoń. Ranne zostały trzy osoby cywilne, które spacerowały ulicą. W grudniu 2022 roku broń kasetowa użyta przez Rosjan zabiła dwie osoby a raniła 10 w miejscowości Hirnyk. W marcu 2023 roku w miejscowości Konstantynówka od rosyjskiej amunicji kasetowej rannych zostało sześcioro cywilów, a w Krematorsku zginęły dwie osoby, a osiem zostało rannych. 10 maja we wsi Małokaterinówka rannych zostało 10 osób, w tym pracownicy medyczni.

Ukraińska armia także używała broni kasetowej I to od dawna a skutkiem tego byli ranni i zabici cywile.

Organizacja Human Rights Watch już w 2015 roku przedstawiła raport na temat użycia broni kasetowej przez armię ukraińską. Ostrzelane zostało miasto Donieck we wschodniej Ukrainie i jego okolice, wówczas kontrolowane od kilku miesięcy przez separatystów. Ukraina w tamtym czasie prowadziła na terytorium Donbasu tzw. Specjalną Operację Antyterrorystyczną, wymierzoną w separatystów. Ukraińskie wojsko kilkakrotnie ostrzeliwało bronią kasetową centrum Doniecka. W październiku 2014 roku doszło do co najmniej kilkunastu takich ataków. Dochodzenie Human Rights Watch wykazało bez cienia wątpliwości, że pociski te wystrzeliwane były z ukraińskiej bazy wojskowej w miejscowości Nowomichajliwka położonej na południowy zachód od Doniecka.

2 października 2014 roku od ukraińskiego ataku kasetowego na Donieck zginął pracownik Czerwonego Krzyża. Armia ukraińska dokonała też kilku ataków na pozycje rebeliantów w kilku miejscowościach wokół Doniecka. Od amunicji kasetowej zginęło kilka osób cywilnych, a kilkadziesiąt zostało rannych. Trudno stwierdzić, ile dokładnie osób zginęło od amunicji kasetowej, bo wojska rządowe strzelały z różnych rodzajów pocisków jednocześnie i nie wiadomo, które ofiary były zabite przez którą broń.

We wrześniu 2022 roku przedstawiciele Human Rights Watch odwiedzili miasto Izium. Było to bezpośrednio po opuszczeniu miasta przez rosyjskie wojska okupacyjne. HRW chciało zgromadzić informacje o przypadkach łamania praw człowieka przez Rosjan, w tym nielegalnych zatrzymań, przesłuchań czy tortur.

Przedstawiciele HRW zgromadzili liczne dowody na użycie broni kasetowej przez ukraińskie wojska ostrzeliwujące miasto.

Wśród dowodów były odłamki pocisków z amunicją kasetową używanych przez ukraińską armię, ślady po subamunicji w ścianach domów mieszkalnych, w ziemi koło domów, wybite okna. Ukraińskie wojska celowały prawdopodobnie w stanowiska armii

rosyjskiej, ale amunicja spadała też na cywilne domy mieszkalne.

Jeden z mieszkańców opowiadał HRW jak jego żona, po usłyszeniu serii wybuchów charakterystycznych dla eksplozji amunicji kasetowej poszła do sąsiadów upewnić się, czy wszystko u nich w porządku. W trakcie ataku sąsiedzi akurat gotowali obiad. Gdy przyszła do ich domu, zastała sąsiadkę martwą, leżącą w kałuży krwi na podłodze. Jej matka została ranna.

Inny mieszkaniec wsi pod Iziuem opowiadał, że jego dom, w którym mieszka z matką, był wielokrotnie ostrzeliwany amunicją kasetową przez wojska ukraińskie. Okolice bombardowana była każdego dnia. W okolicy jego domu HRW znalazło liczne odłamki amunicji kasetowej.

5 kwietnia 2022, ukraińska armia ostrzelała z amunicji kasetowej osiedle mieszkalne w Iziunie. Osiem osób zostało rannych, w tym dwuletnie dziecko.

Jeden z mieszkańców pracował akurat przy domu gdy doszło do wybuchu. Pobiegł do domu, ale gdy był już w drzwiach, odłamek trafił go w nogę. Odłamki trafiły także w jego dwuletniego synka, który stał obok. Pokaleczyły dziecku głowę, twarz i szyję.

Pozostali ranni w tym ataku to kobiety i starcy, którzy siedzieli na ławce w centrum wsi i rozmawiali.

9 maja 2022 roku, w ukraińskim ataku na miasto, od amunicji kasetowej zginęły co najmniej trzy osoby cywilne. Bomba spadła w pobliżu bloku mieszkalnego gdzie rodzina z ośmioletnią córką szykowała się do gotowania obiadu na świeżym powietrzu. Oprócz trzech ofiar śmiertelnych inni członkowie rodziny z sąsiedztwa zostali ranni. Zniszczeniom uległy też budynki mieszkalne.

Przedstawiciele Human Rights Watch znaleźli wyraźne ślady krwi w miejscach, gdzie odłamki ukraińskiej amunicji trafiły cywilów.

17 maja ukraiński pocisk z amunicją kasetową trafił w dom mieszkalny w Iziemie. Właściciel opowiadał HRW, że gdy przybiegł do domu, w pokoju syna zastał dziurę w ścianie i w podłodze. „Połowa ciała mojego syna była w dziurze w podłodze a jego nogi wystawały. Jego ręka była urwana i w strzępach”. Chłopak wciąż żył. Ojciec wezwał rosyjskich żołnierzy, by go zawieźli do szpitala. Ale utrata krwi była tak duża, że po drodze chłopak zmarł – pisze Human Rights Watch.

W czasie tego samego ataku w sąsiednim domu pocisk przebił dach, sufit w kuchni i rozbił kuchenny stół. Przypadkiem mieszkający tam staruszkowie byli poza kuchnią. Zginął natomiast ich pies, któremu pocisk przebił płuca.

30 maja we wsi Hłynskie od ukraińskiej amunicji kasetowej ranny został 81-letni Andrij pracujący koło domu. Odłamki bomby utkwili w rękach, nogach i plecach starca. Jego syn wezwał na pomoc stacjonujących w pobliżu rosyjskich żołnierzy, którzy przyszli z doktorem i natychmiast przewieźli go do szpitala w Iziemie, a potem przetransportowali helikopterem do szpitala w Biełgorodzie. Tam starzec przeszedł serię operacji, ale nie udało się uratować mu życia. Przedstawiciele Human Rights Watch sprawdzili kartę pacjenta i akt zgonu w szpitalu w Biełgorodzie i potwierdzili, że opisane w szpitalu obrażenia odpowiadają tym które w rozmowie z HRW opisał jego syn.

Amerykańska broń kasetowa dla Ukrainy

Po ogłoszeniu przez Joe Bidena kolejnej transzy dostaw broni kasetowej na Ukrainę, rząd w Kijowie zobowiązał się pisemnie do używania jej wyłącznie przeciwko celom militarnym. Zauważmy, że w poprzednich przypadkach Ukraińcy także celowali w stanowiska żołnierzy a cywile stanowili tylko to co Amerykanie nazywali w Iraku „collateral damage”.

Oburzenie decyzją Bidena wyrazili przedstawiciele Cluster

Munition Coalition (CMC), międzynarodowej kampanii na rzecz zakazu stosowania amunicji kasetowej. „Decyzja administracji Bidena o przekazaniu amunicji kasetowej przyczyni się do strasznych cierpień wśród ukraińskich ofiar cywilnych, zarówno bezpośrednio na skutek ataków jak i w przyszłych latach” – głosi komunikat CMC.

Hiszpańska minister obrony Margarita Robles mówiła, że „Hiszpania, która podjęła się stanowczych zobowiązań wobec Ukrainy, ma również silne przekonanie, że bez względu na okoliczności, pewne rodzaje broni i bomb nie mogą zostać dostarczane. Nie dla bomb kasetowych i tak dla uzasadnionej obrony Ukrainy, która nie powinna być prowadzona przy użyciu bomb kasetowych” – mówiła minister Robles.

Premier Rishi Sunak powiedział, że Wielka Brytania zamierza „pozostać wierna swoim zobowiązaniom jako sygnatariusz konwencji, która zakazuje produkcji albo używania amunicji kasetowej i zniechęca do używania jej”.

Także Niemcy wyraziły swój sprzeciw wobec wysyłania tej broni Ukrainie, zwracając uwagę, że broń ta jest odpowiedzialna za zabijanie i okaleczanie cywilów.

Joe Biden jasno oświadczył, że wie, że ta broń jest zakazana w wielu krajach, że ma świadomość, że jest ona odpowiedzialna za śmierć cywilów i oczywiście wie, że nawet amerykański Kongres zabronił wysyłania tej broni w miejsca konfliktów. Ale powód, dla którego wysyła broń kasetową do Ukrainy, jest taki, że Amerykanom kończą się zapasy konwencjonalnej amunicji artyleryjskiej. Jest to raczej niepokojąca informacja. Wiemy, że wysłanie broni kasetowej nie zmieni sytuacji na froncie, bo Ukraina już wcześniej miała dostęp do takiej amunicji i nic to nie zmieniło. Gdy zatem Ukrainie skończy się też ta amunicja, to co wyślą A

Biden przyznaje, że to „trudna decyzja”. Ale jak zauważa największa w Europie organizacja antywojenna, brytyjska Stop

The War Coalition, „powód, dla którego Biden mówi, że to trudna decyzja, jest taki, że czołowi przedstawiciele Departamentu Stanu ostatnio potępiali Rosję dokładnie za to samo: za używanie bomb kasetowych na Ukrainie, a nawet mówili, że to zbrodnia wojenna”. Istotnie, w lutym tego roku mówiła tak pracująca dla Joe Bidena sekretarz prasowa Białego Domu, Jen Psaki. Wprost stwierdziła, że użycie broni kasetowej w konflikcie na Ukrainie jest zbrodnią wojenną. Po raz kolejny USA pokazują podwójną moralność. Gdy ich przeciwnicy dokonują zbrodni, to jest o tym głośno. Ale gdy oni sami albo ich sojusznicy to robią, wtedy znajdują się uzasadnienia.

Autorstwo: Bartłomiej Zindulski

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)